

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

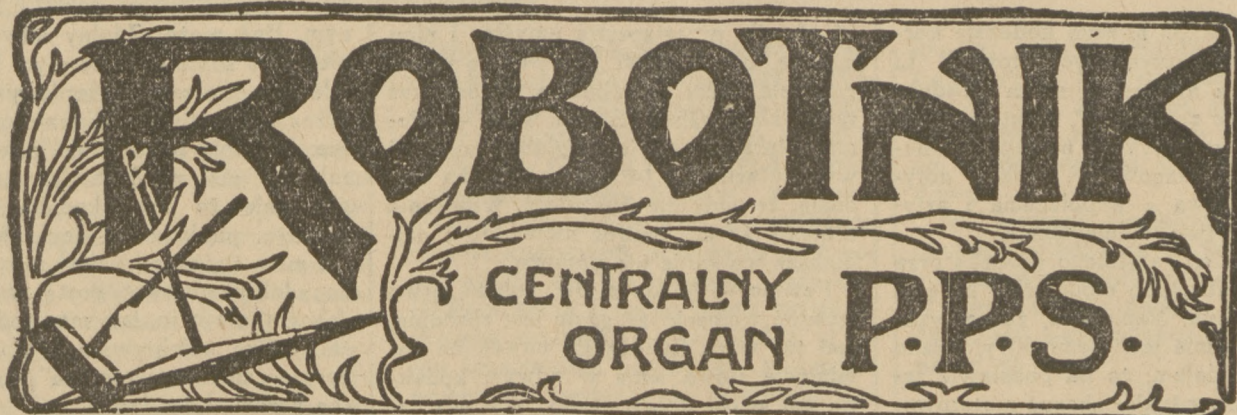
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Nasze więzienia Walczą z przestępstwem nie z przestępcą!

Rozpoczynamy druk kilku artykułów tow. dr. Józefa Loosa, stanowiących wyjątki z przygotowywanej do druku broszury poświęconej polskiemu więziennictwu.

Red.

Nasze więzienia! — Niewiele o nich wiemy. Niewiele się o nich pisze. Przynajmniej w naszej prasie codziennej i w naszych czasopiśmie, nawet „fachowych”.

Od czasu do czasu ukaże się jakaś oficjalna ministerjalna enuncjacja, przeznaczona na eksport, urzędowo inspirowany numer specjalny jakiegoś czasopiśma, wywiad ministra sprawiedliwości, naczelnika departamentu, i tyle.

Jak takie głosy mogą być podstawą do oceny naszych rzeczywistych stosunków więziennych, zaświadczy cytata z broszury francuskiej byłego ministra sprawiedliwości, Stanisława Cara:

„Zetknięcie się z więzieniem jest zawsze przykre szczególnie dla nas, Polaków, którzy mamy w pamięci, w przeżyciach naszych bliskich lub nas samych, owe mury kazamat zaborców. Dlatego myśleć o więzieniu lub więźniu doznajemy uczuć przykrych. Tymczasem więzienie dzisiejsze, więzienie nowoczesne jest czymś zupełnie innym niż było przed wojną u naszych dawnych zaborców. Przedewszystkiem według współczesnych poglądów naukowych, więzienie nie jest miejscem dokonywania zimnej zemsty, lecz uskuteczniania celowej poprawy. Zamykamy ludzi w więzieniu nie po to, by ich krzywdzić, by im odpłacić za wyrządzoną społeczeństwu lub państwu krzywdę, ale aby ich poprawić, wpoić im zasady moralne, nauczyć ich żyć i pracować w społeczeństwie, obok i łącznie z resztą wolnych obywateli.

Takim jest właśnie zadanie więzień polskich (podkreślenie nasze).

Tęgo rodzaju lektura jest przykra, bardziej przykra, aniżeli zetknięcie się z więzieniem. Gładkie zdania i okrągłe słowa drażnią tylko i ranią oko, nie dając żadnej podstawy do wniosków, dotyczących naszego więziennictwa.

Pozatem uderza, że tego rodzaju wypracowania cechują zdolności stylistyczne wszystkich ministrów sprawiedliwości ostatniej doby. Minister Michałowski w wywiadzie udzielonym redaktorowi czasopiśma „Świat” (Nr. 4, 1932) mówi:

„Dążenia moje do reformy więziennictwa polskiego wymagają nadto należytego doboru i wykształcenia re. s. n. elu więziennego, o stanie bowiem więziennictwa w państwie decydują nie tylko dobre ustawy, lecz w większej jeszcze mierze dobrzy ich wykonawcy. To też dążeniem moim jest, aby wykonawcami wyroków sądowych, byli ludzie posiadający odpowiednie kwalifikacje fachowe i moralne, oddani swemu zawodowi, miłujący człowieka i posiadających głęboką wiarę w możliwość osiągnięcia pomyślnych rezultatów swej pracy”.

Cóż więc może być realną podstawą do wglądu w nasze stosunki więzienne?

Tylko dwie rzeczy: **FAKTY** i **CYFRY**.

Co się tyczy pierwszych, — literatura życia więziennego, i przeżyć więziennych jest u nas znikomo mała. Dotyczy wypadków szczególnie głośnych ze względu na osobę więźniów, albo raczej przeżyć.

Życie tysięcy szarych, małych więźniów nie znalazło dotychczas swego pióra. I nie mogło go znaleźć. Poza sprawozdaniem komisji sejmowej, której zlecono w 1924 roku zbadać

Strajk pracowników miejskich w Warszawie odroczony do piątku

Wczoraj delegacja Komisji porozumie wawczej pracowników miejskich została zaproszona do prezydenta miasta, p. inż. Słomińskiego.

P. prezydent Słomiński zwrócił się do delegacji z apelem, aby pracownicy umożliwili Magistratowi wyczerpanie wszystkich możliwych dróg celem uzyskania środków na wypłatę zaległości pracowniczych.

Magistrat do czwartku dn. 25 b. m. zakończy rokowania w sprawie zdobycia potrzebnych na ten cel pieniędzy, a wywołanie strajku przed tym terminem uniemożliwiłoby dalsze rokowania i tem

samem, odsunęłoby termin ewentualnego otrzymania przez Magistrat pożyczki na wypłatę poborów. Wobec tego p. prezydent miasta zwraca się do delegacji o przesunięcie terminu akcji.

Delegacja pracowników zawiadomiła p. prezydenta, iż udzieli odpowiedzi piśmiennie.

Następnie odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej, na którym ustalono tekst odpowiedzi do prezydenta miasta.

W piśmie swem Komisja wyraża zgodę na odroczenie strajku do piątku, 26

sierpnia, aby w ten sposób, zgodnie z życzeniem prezydenta, umożliwić ostatecznie magistratowi załatwienie rokowani pożyczkowych. Pracownikom nie chodzi przecież o wywołanie strajku dla strajku, lecz o otrzymanie zaległych poborów, gdyż położenie, w jakim się pracownicy znajdują, jest rzeczywiście rozpaczliwe.

Sądymy, iż czynniki miarodajne zrozumieją powagę sytuacji i zrobią wszystko, aby pracownicy miejscy mogli otrzymać swoje głodowe zarobki. W przeciwnym bowiem razie strajk będzie nieunikniony.

Włókniarze w walce o byt

Fala strajków w przemyśle włókienniczym

(telefonem).

Łódź, 22 sierpnia.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu łódzkim trwa szereg strajków i akcji w obronie płac.

W **ALEKSANDROWIE** strajkuje 1500 poczoszników, domagających się uregulowania płac według cennika z 1928 r. Inspektor pracy wyznaczył konferencję w tej sprawie na piątek, 26 sierpnia.

W **ZGIERZU** trwa strajk 1500 tkaczy. I tutaj akcja strajkowa ma

na celu: uregulowanie płac według cennika z 1928 r. Poza tem robotnicy domagają się wyznaczenia terminu urlopów wypoczynkowych. Konferencja wyznaczona została na środę, 24 b. m.

W „**Widzewskiej Manufakturze**” w ŁODZI wybuchł częściowy strajk z powodu narzuconej przez firmę obniżki płac o 20%. Inspektor pracy przyrzekł interwencję.

Pozatem doszło do zatargu w fabryce „**Krusche i Ender**” w **PABJANOWIE**.

NICACH. Zatarg spowodowany został tem, że firma wypłaca należności za urlop nie w całości, a ratami, oraz że obniża zarobki robotnikom nie o 15%, jak zostało poprzednio ustalone, ale w niektórych wypadkach — o większy procent. Firma tłumaczy się tem, iż większa obniżka stosowana jest tam, gdzie płace były wyższe, aniżeli przewidywał cennik, gdyż obniżka ma wynosić 15% od obowiązującego poprzednio cennika. Zatarg w tej fabryce trwa.

Wielki przemysł włókienniczy

podwyższa ceny towarów

Pisma łódzkie donoszą, że szereg fabryk wielkiego przemysłu włókienniczego Łodzi postanowił podwyższyć

cenniki towarów bawełnianych mniej więcej o 10%.

Bardzo wątpliwe jest, czy — w obec-

nych czasach powszechnego zubożenia ludności — fabrykanci dobrze wyjdą na tej podwyżce!

Na śmierć

Prokurator, oskarżający w procesie bytomskim zbrodniarzy hitlerowskich, którzy zamordowali w sposób bestjal-

ski robotnika - Polaka Piecucha, domagał się w dłuższym przemówieniu kary śmierci dla pięciu oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców zapadł wyrok, skazujący 5 hitlerowców na karę śmierci.

Sejm „niemy”

Liczne dzienniki, nawet takie, które nie zwalczają zasadniczo obozu „sanacyjnego”, zaczynają się skarżyć gorzko na „głuche milczenie” IV Sejmu i III Senatu Rzeczypospolitej, na „głuche milczenie”, wyrażające dosadnie postawę „uzdrowionego” parlamentaryzmu polskiego wobec polskiej rzeczywistości.

Ależ, panowie, skargi i żale są tym razem całkiem niesłuszne. Przecie mamy od listopada r. 1930 „Sejm uzdrowiony”, „Sejm o stałej większości”, „Sejm wspaniały”, kierowany mądrze i przenikliwie. Wszak główną cnotą tego czwartego Sejmu i tego trzeciego Senatu, — to jest właśnie **MILCZENIE**, stanowiące rozkosz rządzących. Jakże chcecie, by się ten Sejm wyżył własnej swojej natury, by się sprzeniewierzył własnej rodzicielce — wyborom listopadowym?

T.

Przebudowa faszyzmu

Nowy statut Partii
Faszystowskiej Italii

Przed paroma tygodniami nastąpiło raptowne „odmłodzenie” Rządu Mussoliniego, powitane z cielecym zachwytem przez wszystkich przysięgłych chwalców faszyzmu w Europie, przyczem zachwyt wybuchł „na kredyt”, ponieważ nie wiadano dokładnie, dlaczego „odmłodzenie” ma polegać na zastąpieniu kilku ministrów przez paru innych w tym samym mniej-więcej wieku.

Teraz nadeszły wiadomości, że Mussolini polecił sekretarjatu generalnemu Partii Faszystowskiej przygotowanie projektu reformy Statutu partyjnego. Szczegóły nie są znane. O ile wiadomo, chodzi o

zmniejszenie kompetencji

niektórych organów partyjnych, opanowanych przez faszystów t. zw. **pierwsze go okresu**, t. zn. z przed r. 1922. Innymi słowy, Mussolini

likwiduje

i w Rządzie i w partii faszystowskiej jedną z klik, tę, mianowicie która mu w czymś tam przeszkadza. W kołach emigracji włoskiej w Paryżu przypuszczają, że Mussolini uczuł się dotknięty rozważaniami pewnych „starych” faszystów jak utrwalić siebie u steru władzy w razie śmierci albo w razie jakiegos innego odejścia „wodza”.

Najbliższe dni Niemiec

Reichstag ma się zebrać, jak wiadomo, dn. 30 sierpnia. Sejm pruski miał się zebrać nieco wcześniej. Wczoraj jednak termin posiedzenia Sejmu pruskiego został odroczony również

do dn. 30 b. m.

Stało się to na życzenie frakcji centrowej. Sejm pruski wybiera

Rząd pruski

w głosowaniu. Ponieważ dotychczas nie doszło do żadnego porozumienia co do składu nowego Rządu, i żadna lista kandydatów nie mogłaby uzyskać większości, — frakcja centrowa sądzi, że należy odroczyć posiedzenie.

Czy istnieje jakieś szanse porozumienia hitlerowców z centrowcami co do składu Rządu Prus? — niesposób jeszcze ocenić.

Zakończenie strajku na kopalni „Florentyna”

Strajk na kopalni „Florentyna” w Łagiewnikach (Górny Śląsk) został zakończony wobec tego, iż robotnicy otrzymali zaległe zarobki.

dr. JÓZEF LOOS.

Po zgonie Michaliny Mościckiej

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie będzie w dniach najbliższych udzielać żadnych audjencji na Zamku; odwolane też zostały wszelkie przyjęcia.

**

P. K. O. powołuje do życia specjalny Fundusz im. s. p. Michaliny Mościckiej; fundusz będzie przeznaczony na leczenie najbardziej potrzebujących z ochroną tow. „Opieka” w Warszawie.

Robotnicy „Stremu” walczą Od blisko 4 tygodni nie opuszczają fabryki

W fabryce chemicznej „Strem” w Strzemieszycach strajkuje już czwarty tydzień 130 robotników, którzy bronią się przeciwko próbom obniżenia im świadczeń.

Robotnicy przez cały czas strajku nie wychodzą z fabryki. Sytuacja jest bardzo ciężka, ponieważ zarząd „Stremu” z uporem odpiera podjęcia rokowań, do magając się przedewszystkiem opuszczenia przez strajkujących zakładu pracy.

Wrzenie w hucie Bismarcka

W hucie Bismarcka w Wielkich Hajdukach (Górny Śląsk) wybuchł bardzo ostry zatarg.

Założa oddziału grubej blachy rozpoczęła strajk. W odpowiedzi na to Dyrekcja wypowiedziała strajkującym pracę, dostając jednak przyłączyli się niezwłocznie, na dowód solidarności, robotnicy oddziału cienkiej blachy, w liczbie 600.

Obecnie sytuacja tak się przedstawia, że dyrekcja huty cofnęła wypowiedzenie robotnikom oddziału grubej blachy, natomiast unieruchomiła oddział cienkiej blachy, zwalniając wszystkich, zatrudnionych tam robotników.

W hucie panuje zrozumiałe wrzenie. Sytuacja dotychczas nie uległa zmianie.

Komisarz w Gdyni

Komisarz rządowy m. Gdyni stanowiąc już opuszcza swoje stanowisko i powróci prawdopodobnie do centrali Min. Spraw Wewnętrznych.

Ustąpienie p. Zabierzowskiego z Gdyni nie wynikało, jak słyszeliśmy, na skutek skarg na złą organizację techniczną „Święta Morza”. Zdecydowały inne względy, tembardziej, że i owe skargi nie były powszechne.

W czasach kryzysu

Spadek wpływów z podatku widowiskowego

Z ostatnich sprawozdań miesięcznych, dotyczących wpływów z podatku widowiskowego, wynika, że wpływy te maleją z każdym miesiącem.

Epidemia czerwoni

Departament służby zdrowia w Min. Opieki Społecznej notuje wciąż wzrost wypadków zachorowań na czerwonkę, zazwyczaj występujących w sezonie owocowym. W ubiegłym tygodniu zaobserwowano na terenie całego kraju 114 wypadków tej choroby. (PID.).

Agonja Kapitalizmu

Myśli o epoce przeżywanej

Wahania, jakie ujawniają się w życiu gospodarczym świata, bezradność ustroju kapitalistycznego wobec szeregu różnorodnych zagadnień, wszystko to każe nam przypuszczać, że zbliżamy się do przeobrażenia ustrojowego, że świat kapitalistyczny wkracza w okres uwiadu starczego, który musi się skończyć śmiercią. To co obserwujemy na całym świecie możemy zaobserwować i u nas, w Polsce. Ostatnie dziesięciolecie naszego życia państwowego, wysunęło na porządek dzienny cały szereg zagadnień społecznych, których ustrój dzisiejszy nie jest w stanie rozwiązać. Rozwój wielkiego przemysłu, powstawanie wielkich koncernów przemysłowych, w których grupują się duże towarzystwa akcyjne i spółki oraz łączą się różnego rodzaju przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, uzupełniając się wzajemnie, wszystko to stwarza swoiste oblicze organizmu dzisiejszego okresu w dziejach kapitalizmu.

Wielkie koncerny grupują w sobie kopalnie węgla, huty żelaza, koksownie, walcownie rur i t. d., a poza tym należą do tych koncernów syndykaty handlowe, zajmujące się sprzedażą wyrobów prze-

Kodeks karny a sady przysięgłych

W artykule „O nowym kodeksie karnym i sądach przysięgłych” tow. H. L. polemizuje z artykułem moim „Kodeks karny wobec zabójstwa”, w którym poruszyłem dwa artykuły nowego kodeksu karnego, mianowicie artykuł, dotyczący zabójstwa z współzawzięcia i artykuł o zabójstwie nieumyślnym.

Zacznijmy od ostatniego. Kodeks przewiduje za zabójstwo nieumyślne karę do 5 lat więzienia. Napisałem, że artykuł ten w tej formie jest niemożliwy, a jako przykład podał, że na podstawie tego artykułu można by skazać motorowca za przejechanie chłopca, czepiającego się z tyłu tramwaju.

Tow. H. L. twierdzi, że się mylę, — gdyż kodeks określa przestępstwo nieumyślne jako takie, gdy „sprawca przewiduje, albo mógł lub powinien przewidzieć możliwość skutku przestępstwa” i że wobec tego mój motorowy „wolny będzie od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż owego fatalnego zbiegu okoliczności ani nie mógł, ani nie powinien był przewidzieć”.

Moim zdaniem, definicja kodeksu szwankuje, ponieważ czyn nieumyślny z trudem da się pogodzić z przewidywaniem. Lecz mniejsza o to. Definicja jest ostatecznie rzeczą dowolną. Chodzi jednak o to, że zabójstwo nieumyślne wyłącza jakiejkolwiek przewidywanie skutków, czy samą przestępczość czynu. Za bójstwo nieumyślne jest rzeczą przypadkową, jest zawsze „fatalnym zbiegiem okoliczności”, jak pisze tow. H. L. o przykładzie z motorowym. W takim razie jak pogodzić artykuł 230 o nieumyślnym zabójstwie z artykułem 14. zawierającym określenie przestępstwa nieumyślnego? Owa definicja nie ratuje art. 230, lecz dyskredytuje. Należałoby może wprowadzić pojęcie przypadkowego zabójstwa i odpowiednio je „skodyfikować”. Ale o to niech się już troszczy świat prawniczy.

A teraz art. 227, na podstawie którego „kto zabija człowieka na jego żądanie i pod wpływem współzawzięcia dla niego, podlega karze więzienia do 5 lat lub aresztu”. Napisałem, że ponieważ nowy dekret nie zna pojęcia winy, ani winnego, to sady przysięgłych musiałyby za wszelką cenę skazywać oskarżonych z art. 227. Tow. H. L. odpowiada na to, że sady przysięgłych spraw tego rodzaju sądzić nie będą, gdyż podlegają one kompetencji sądów okręgowych. O tem istotnie nie wiedziałem: nie jestem prawnikiem. Są jednak inne sprawy, znacznie donioślejsze a należące do sądów przysięgłych. Zagadnienie stosunku nowego kodeksu do tych sądów pozostaje tedy otwarte.

Otóż tow. H. L. zarzuca mi, że popełniłem „rażącą omyłkę”, twierdząc, że nowy kodeks nie zna pojęcia winy, ani winnego, że żaden kodeks nie mógłby być napisany bez tych pojęć, że nowy kodeks polski „zna te pojęcia i bardzo dokładnie je określił w art. 13 i 14”, że ja „widocznie nie dość głęboko w ich treść wniknąłem”.

Po przeczytaniu artykułu tow. H. L. wziąłem — co mówię? chwyciłem — do ręki nowy kodeks i przedewszystkiem rzuciłem się na art. 13 i 14, które mają bardzo dokładnie określić pojęcie winy i winnego. Niestety nie znalazłem ich ani tam, ani gdziekolwiek. Kodeks ani razu nie wymienia słowa winy, albo winny. Kara jest, ale winy nie ma. Art.

14 określa przestępstwa umyślne i nieumyślne, art. 13 mówi, że zbrodnię można popełnić tylko umyślnie, występkiem zaś także nieumyślnie. Słowa winy — nie ma. Starałem się jaknajgłębiej uniknąć w treść art. 13 i 14, ale ze skrucą wyznaje, że winy nie dojrzałem. Widocznie dlatego, że jak czegoś nie ma, to i najgłębsze wnikanie nie pomoże.

Pewnie — każdy może sobie łatwo wysnuć wniosek, że gdzie jest zbrodnia, jest też wina. Zgodzę się nawet, że pominięcie słowa winy w nowym kodeksie ma swoje dobre strony. Ale gdy idzie o sady przysięgłych to mogą z tego powodu powstać duże trudności. I to właśnie podkreśliłem w swoim artykule.

Gdyby artykuły kodeksu zaczynały się od słów: winier zabójstwa... podlega karze i t. d., to przysięgli mogą orzec: nie winien, chociażby oskarżony przyznał się do zabójstwa. Przy obecnej zaś redakcji (kto zabija i t. d.) przysięgli, w razie przyznania się oskarżonego do zabójstwa, nie mogą powiedzieć: nie winien, ponieważ takiego pytania nie ma, a więc i odpowiedzi być nie może.

Tow. H. L. powiada, że „żadna ustawa nie zabrania przysięgliemu uniewinnić oskarżonego, gdy sumienie mu to nakazuje”. Ale przysięgli ani nie skazują ani nie uniewinniają, bo to należy do sędziów zawodowych. Przysięgli orzekają: tak lub nie, jest więc rzeczą ważną, do czego to orzeczenie stosuje się.

Tow. H. L. zapewnia że przysięgli łatwo dadzą sobie radę z kodeksem kar-

nym. Być może. Zdolny adwokat również daje sobie radę ze złym kodeksem. Ale przez to samo twierdzenie, jako też przez zaznaczenie, że przysięgli w Polsce nie stoją na niższym poziomie moralnym, niż na Zachodzie, tow. H. L. przyznaje, że nowy kodeks karny na spornym punkcie nie dopisuje. Nie chodzi mi o to, co sumienny przysięgły, albo zdolny adwokat, może zrobić z kodeksem, ale o to, jak sam kodeks przed stawia się obiektywnie, z punktu widzenia „zdrowego rozumu”, i że stanowi ska przeciętnego laika.

W końcu jedno zastrzeżenie i jedna prośba.

Zastrzeżenie: Tow. H. L. utrzymał swój artykuł w takim tonie, jakby bro nił instytucję sądów przysięgłych przede mną. Otóż ja właśnie w trosce o tę instytucję wysunąłem swe zarzuty i wątpliwości.

Prośba: W artykule swym podkreśliłem, że poruszone przeze mnie dwa artykuły kodeksu karnego uważam za mniej ważne i że wybrałem je jako przykład niezbyt wysokiego poziomu, na jakim stoi ten kodeks. Szkoda, że właśnie te drugorzędne artykuły skłoniły tow. H. L. do polemiki.

Pragnęlibyśmy — mówię tu już w imieniu ogółu czytelników — by tow. H. L. zabrał głos w sprawie innych, donioślejszych artykułów kodeksu i w ogóle — ważniejszych zagadnień prawnych.

Czy w Polsce dzisiejsze prawo nie winno się stać artykułem pierwszej potrzeby?

jmb.

„Tramwajarz — Klasowiec”

Jednodniówka oddziału VI (Tramwaje) Zw. Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. ukaże się we czwartek

Baczność, tramwajarze! We czwartek nadchodzący ukaże się w sprzedaży ulicznej jednodniówka Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej, Oddział VI (Tramwaje) p. t.

„TRAMWAJARZ - KLASOWIEC”. Cena numeru tylko 10 groszy. Treść — ciekawa i urozmaicona, całość — doskonale zredagowana. Zwracając szczególną uwagę na siebie artykuły: „Nasze cele”, „Na alarm”, „Dlaczego my?”.

Redakcja ma nadzieję, że „TRAMWAJARZ - KLASOWIEC” przekształci

się już we wrześniu z jednodniówki na miesięcznik,

wychodzący stale. Zależy to — między innymi — i od poparcia, jakiego tramwajarze warszawscy udziela swemu nowemu organowi. Ale nie sami tylko tramwajarze powinni kupować „TRAMWAJARZA-KLASOWCA”. Robotnicy i pracownicy innych zawodów znajdą w nim tak samo artykuły i notatki, interesujące żywo całą klasę robotniczą.

Adres Redakcji — Warszawa, ul. Leszno 53, tel. 11-24-77.

Z międzynarodowego raidu lotniczego dokoła Europy

Wszyscy lotnicy biorący udział w międzynarodowym raidzie lotniczym dokoła Europy, ukończyli już pierwszy etap lotu Berlin — Paryż. Ostatni lotnicy opuścili Rzym wczoraj rano o godzinie

8 rano.

Z Rzymu lotnicy udali się do Zagrzebia pierwszej stacji na terenie drugiego etapu. Z polskich pilotów przybyli już do Zagrzebia: Żwirko (o godz. 6.02 rano), i Karpiński (o godz. 6.04.).

**

Na Dalekim Wschodzie

Walki między Japończykami i Chińczykami w prowincji Dżehol trwają. Wczoraj wojska japońskie zajęły po krwawej bitwie miasto Nanling.

Lotnik włoski Donatti, który wystartował z Berlina ze znacznym opóźnieniem, przybył dopiero wczoraj rano o 7.53 do Krakowa. Stamtąd udał się do Wiednia, gdzie wylądował o godz. 12 w południe. O godz. 13 odleciał do Zagrzebia.

Uf! goraco!

Palące promienie słońca zalewają ulice miasta. Asfaltowe jezdnie, chodniki, ściany domów są tak nagrzane, że — idąc ulicą — ma się wrażenie spaceru we wnętrzu rozpalonego pieca. Nieliczne drzewka, zasadzone tu i owdzie, opuszczają swe liście.

Gorąco! Leniwie, ociężale idą ludzie ocienioną stroną ulicy. Ale cień nie przynosi ulgi. Cóż z tego, że głowie nie uderza wprost w twarz gdy żar odbiera możliwość swobodnego oddychania, dusi.

Duszno! Gorąco! Zniknęły gdzieś ptaki, wróble i gołębie, siadające zazwyczaj na dachach i gzymsach domów, bezdomne psy wyemigrowały gdzieś nad rzekę.

Konie dorożkarskie popuszczają lby, ich właściciele rozpinają coraz bardziej swą cięską liberję. Szoferzy aut w samych tylko koszulach, bez marynarek i krawatów, rozkładają się leniwie we wnętrzu swych nagranych słońcem pudełek.

Gorąco! Ci nieliczni szczęśliwcy, którzy mają kilka groszy w kieszeni, piją mazagran na we randach cukierki. Nikt nie siedzi przy „pół czarnej” lub herbacie. Tylko zimne napoje mają powodzenie.

Pot zlewa twarze kelnerów, uginających się pod ciężarem lemoniadek, lodów i syfonów wody.

Na rogach ulic można dostać „prawdziwe śmietankowe” za 10 a nawet za 5 gr. porcja. Cieszą się te lotne cukierki wielkiem powodzeniem. Nawet bezrobotny, idący gdzieś przed siebie, w poszukiwaniu zdawna wyekwipowanej pracy, wyciąga z głębi kieszeni 5 groszy i zjada ochładzające łody.

Gorąco! W blaszanych kubekach inni sprzedawcy roznoszą „lemoniade”. Za dwa lub trzy grosze można napić się szklankę wody, zabarwionej jakimś mętnym sokiem. Ale napój smakuje, bo... z lodem.

Nad rzeką, na plażach tysiące osób. Zdaleka brzegi wyglądają jak mrowisko. Byle tylko mieć jakiś kostiumik, bo policjant zapisze karę. A jak niema pieniędzy na kostium, to idzie się na tak zw. „dziką” plażę, gdzie nawet i policjanta nie zobaczysz.

Wszystko ciśnie się do wody, aby choć trochę się ochłodzić. Przecież jest podobno 40 stopni w cieniu!

— Gorąco! Gorąco! — powtarza policjant, stojący na skwarze, pod zabójczymi promieniami słońca. Brak mu już sił, coraz ociężał podnosi się paleczka, wskazująca kierunek ruchu. Bola nogi, uwierają ciężkie buty z cholewkami, gniecie ciężki mundur...

Z małego domku na przedmieściu wysuwa się stara babina. Nie ma już sił na to, żeby pójść gdzieś na trawnik, pod drzewo. Nie sposób jednak wytrzymać w mieszkaniu na poddaszu, bo blaszany dach rozgrzany jest, jak płyta kuchenna. Z trudem zeszła na dół i w cieniu domku znajduje upragniony chłodek.

Uff! gorąco.

cz.

O nową umowę zbiorową

w przemyśle piekarskim

W poniedziałek, 22 b. m., pod przewodnictwem inspektora p. Domaniewskiego, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie.

Przedstawiciele cechu piekarzy oświadczyli, że nie mają mandatu do prowadzenia rokowań bez udziału reprezentantów piekarni miejskiej i piekarni tureckich. Wobec tego konferencję odroczone do środy, 24 b. m.

ny w jednej organizacji, przy dzisiejszym systemie politycznym wielu państw wywiera często decydujący wpływ na rządy i ustawodawstwo społeczne. W ten sposób zorganizowany kapitał ma do swojej dyspozycji władze państwowe, administracyjne i pieniężne. I przy pomocy tych środków paraliżuje, a często w brutalny sposób niszczy organizacje społeczne dla niego niewygodne.

Jeżeli porównamy stan przemysłu z przed dwudziestu laty, z dzisiejszym — to jakże on był różny. Różnica jaka zachodziła pomiędzy pracującym a właścicielem przedsiębiorstwa, względnie jego dyrektorem, nie była tak wielka jak to jest dzisiaj. Rozpiętość dochodów dyrektora i pracownika, nie była tak wielka jak to obecnie. Dochody właściciela przedsiębiorstwa ani w części niedorównywały dochodowi niejednego płatnego dyrektora w wielkim koncernie.

A przecież zarobki Rad Zarządzających i olbrzymich dyrekcji w koncernach, nie stoją w żadnym stosunku do wartości ich pracy, ani do potrzeb wynikających z ich stopni życiowej. Przez wypłacanie olbrzymich zarobków jednostkom, pozostawiając równocześnie całą masę pracującą w nędzy, nie zwiększa się konsumpcja produktów przemysłowych, a jedynie daje się w ręce jednostek martwy kapitał dla zdobywania

dalszych zysków. Dzisiaj w każdym domu robotniczym i chłopskim widzimy brak najprymitywniejszych rzeczy, a więc weszliśmy już w okres, w którym skończyła się oszczędność, a zaczęła się masowa nędza. A równocześnie widzimy magazyny przepelnione wyrobami przemysłowymi, w następstwie czego przychodzi ograniczenie produkcji, a zatem idzie coraz większe wzmaganie się bezrobocia.

Ten skrajnie nierównomierny podział dochodu społecznego musi w dalszym ciągu wpływać na potęgowanie się nędzy miast i wsi, musi w dalszym ciągu wpływać na zwiększenie się bezrobocia, a zatem na ograniczenie konsumpcji, no i produkcji.

Jeżeli w innych krajach wysoko uprzemysłowionych jest niekiedy nieco lepiej, niż u nas, to dzięki temu, że tam robotnik jest więcej społecznie uświadomiony, a zatem jest lepiej zorganizowany, przez co trudniej go wyzyskać, a wskutek tego podział dochodu społecznego jest nieco korzystniejszy dla robotników. Że zaś rabunkowy wyzysk u nas nie wpływa dodatnio na sprawne funkcjonowanie naszego przemysłu, to najlepiej dowodzi chociażby ten fakt, że w roku ubiegłym, gdy w Europie Zachodniej produkcja spadła o 10%, to w Polsce spadła ona o 20%, a w niektórych gałęziach przemysłu, a specjalnie w

przemysłach których głównym konsumentem jest chłop i robotnik, jak na przykład w przemyśle włókienniczym, spadek ten dochodzi do 40 procent.

Wydów wyrobów przemysłowych ograniczyć napotyka na rywalizację konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Państwo, chcąc jednak utrzymać w równowadze swój bilans handlowy, śpieszy z pomocą przemysłowcom, wprowadzając cła ochronne, aby ci mieli stan bezkonkurencyjny na rynkach krajowych. Ta „równowaga bilansu handlowego” kosztuje obywateli polskich drogo. Przemysłowcy sprzedają zagranicą węgiel, cukier, naftę za cenę poniżej kosztów własnych, ale tę stratę pokrywają sobie z dużą nadwyżką, na cenach wewnętrznych, czyli mówiąc innymi słowami, — obywateli polski płaci drogo za węgiel, cukier, naftę i t. d. dlatego, aby zagranicą mogli obcy obywatele kupować nasze produkty tanio. Tak to wygląda owa handlowa strona kapitalistycznego systemu gospodarczego.

A teraz przyjrzyjmy się z innej strony temu systemowi.

W ciągłej walce o zdobycie nowych rynków zbytu przemysł ucieka się do różnorodnych sposobów obniżenia kosztów produkcji. Szczególnie okres powojenny wytworzył jakąś gorączkę zarówno w udoskonalaniu organizacji przemysłu, jak też i w urządzeniach tech-

„Aziew II“

Przed paroma dniami niektóre pisma warszawskie a za nimi także niektóre prowincjonalne podały jakiś „tajemniczy“ komunikat o Mikołaju Baranowie, który miał przez dłuższy czas informować policję polityczną listami, podpisanymi melodramatycznie: „Aziew II“ o stosunkach wewnętrznych w sferach kierowniczych Komunistycznej Partii Polski, a teraz oto — w obawie przed zemstą komunistów — udał się jawnie pod opiekę policji z prośbą o... aresztowanie w imię bezpieczeństwa osobistego, czemu też stało się zadość.

Komunikat ten był jednoznaczny, więc pochodził widocznie z jednego źródła, ominięła go cenzura, widocznie więc „czynniki miarodajne“ uznały go za nadający się do ogłoszenia, chociaż ujawnianie nazwisk „Aziewów“ nie należy naogół do obyczajów codziennych policji politycznej wszelkich krajów, o ile ta policja polityczna nie podlega żadnej publicznej kontroli.

To też radzimy czytelnikom naszym zachowanie daleko posuniętego sceptycyzmu przy studiowaniu rewelacji „Aziewa II“ i o „Aziewach II“. Gdy na scenę wkraczają „Aziewowie“ wszelkiego gatunku i wszelkiej numeracji, — oznacza to z mocą nieubłaganą prawa socjologicznego CIEŻKA CHOROBA nie tylko środowiska, z którego „Aziew N. X.“ pochodzi, ale przedewszystkiem środowiska, które z „Aziewów X. Y. Z.“ korzysta i które się rozkoszuje odnośnymi „sensacjami“. Rewelacje „Aziewów“ i o „Aziewach“ mają zawsze i wszędzie to do siebie, że kłamstwo płacze się w nich nierozdzielnie z prawdą, a jedna demoralizacja z demoralizacją inną.

„Dzieje grzechu“ p. Pórzyckiego mogą tu służyć, jako przykład typowy i charakterystyczny.

S. K.

Władza

W niedzielnym „Słowie“ wileńskim czytamy o programie uroczystości konsekracji biskupiej ks. K. Bukraby:

„Również przybyła do Wilna, aby wziąć udział w uroczystościach p. premierowa Prystorowa“.

Doniosła ta niewątpliwie wiadomość zopatrzona została w tytuł:

„Udział władz w uroczystościach“.

Ze stanowiska prawa konstytucyjnego redakcja „Słowa“ popełnia niejako nadużycie, zaliczając rodzaj towarzyski: „pani premierowa“ do kategorii prawnopublicznej: „władza państwowa“. Ale pod kątem widzenia „rzeczywistości rzeczywistej“ redakcja „Słowa“ oddała po prostu, jak twierdził Wilnian, tam tejszą prawdę życia. Niedawno żegnano uroczystości a serdecznie pewnego starostę, który nie zechciał zrozumieć, że pojęcie „władzy państwowej“ uległo niejakiemu rozszerzeniu, które uchwyciło rzeczne „Słowo“ z niedzieli ostatniej.

Co prawda, wolelibyśmy, by idea równouprawnienia kobiet świeciła tryumfem pod sztandarem nawet „sancji“ — inaczej. Wolelibyśmy poprostu „panią ministra“, niż „panią ministrową“, wkraczającą na piedestał władzy państwowej w sposób... nieoficjalny.

Przechodzić.

nicznych. Jest to tak zwana popularnie racjonalizacja pracy.

Rzecz polega na tym, aby przy jak najmniejszym wysiłku pracy ludzkiej, osiągnąć możliwie największy wynik. Założenie słuszne, i dla życia gospodarczego Państwa powinno przynieść korzyść. Ale owa racjonalizacja w rękach kapitalistów ma odwrotny skutek. Jeżeli przemysł przez odpowiednią organizację pracy i wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych podwoi produkcję, — to, chcąc utrzymać równowagę w przemyśle należałoby albo podnieść podwójnie konsumpcję, albo do połowy obniżyć czas pracy. W ustroju kapitalistycznym dzieje się to naodwrot. Aby ograniczyć produkcję redukuje się robotników, zmniejsza się przez to siłę nabywczą pracownika, a o to za tem idzie, zmniejsza się w dalszym ciągu konsumpcję. Jak z tego widzimy — to logika kapitalistyczna na innemi chadza drogami, niż logika ogólnoludzka.

Prawo w życiu gospodarczym jest takie, że produkcja nie powinna zbytino wyprzedzać konsumpcji. W wypadkach gdy produkcja się zwiększa, — to należy podnieść konsumpcję, a jeżeli to się nie daje, to należy obniżyć produkcję, ale tak i przy pomocy takich środków, któreby nie wpłynęły na dalsze obniżenie konsumpcji. Jeżeli obniżamy produkcję przez redukcję sił roboczych, to

S i ł y o p o r u

(Od naszego własnego korespondenta)

Berlin, 20 sierpnia.

Hitlerizm uzyskał w dn. 31 lipca przeszło 13 milionów głosów. Tak wygląda SIŁA ROZMACHU liczebnego „narodowych socjalistów“, jako ruchu masowego. Socjalna Demokracja reprezentuje okragło 8 milionów głosów, komuniści — więcej, nieco, niż 5 milionów, grupa rozłamowa Socjalistycznej Partii Robotniczej 73.000 wyborców. Otrzymujemy więc w sumie znowu ponad 13 milionów SIŁY OPORU liczebnego ze strony klasy robotniczej, stojącej na gruncie zasadniczo antykapitalistycznym i antyfaszystowskim. W obozie mieszczańsko - demokratycznym utrzymało się „Centrum“ katolickie w roli ruchu masowego; demokratyczno - inteligentna Partia Państwowa przestała być — narazie — przynajmniej — poważniejszym czynnikiem polityki bezpośredniej; udziela ona SIŁOM OPORU poparcia przedewszystkiem raczej moralnego, tworząc odpowiednią „atmosferę przyjazną“ w sferach t. zw. intelektualnych.

Krótko mówiąc, o ile MILJONY Niemców i Niemek maszerują dziś pod chorągwią Hitlera, o ile liczne setki tysięcy zwolenników Hugenberg — pomimo starcia Hitlera z von Papenem — sympatyzują bądź co bądź o wiele więcej ze znakiem „swastyki“, niż z czerwonym sztandarem, — o tyle tak samo MILJONY, cyfrowo nie mniejsze miliony walczą mniej lub więcej energicznie, mniej lub więcej skutecznie PRZECIWKO zwycięskiemu pochodowi hitlerizmu.

Zagadnienie polega na tem, że nie same tylko CYFRY decydują o losach dziejów. Ważną, nieraz potężną, czasem decydującą, na szali rzeczy takie, jak energia kierowników, sprężystość organizacyjna danego odłamu mas, jej psychologia zbiorowa w danym momencie, napięcie jej zapалу, stopień entuzjazmu, stopień gotowości do ofiar na ołtarzu danej sprawy. W tym ogromnym zakresie MOŻLIWOŚCI i TRUDNOŚCI rachuby z ołówkiem i kartką papieru w ręce zawodzą niejednokrotnie; zawodzi optymizm, ale zawodzić potrafi także i PESY-MIZM.

O t t a w a

Konferencja krajów Imperjum Brytyjskiego w Ottawie skończyła się. Jak większa część tego rodzaju konferencji, nie zadowoliła ona żadnej ze stron; ubito kompromis, który jednak nie przedstawia trudności, z jakimi walczą musi Imperjum.

Dokładne rezultaty konferencji nie są znane. Ogłoszone zostaną dopiero wtedy, kiedy wejdą pod obrady parlamentów. Wiadomo narazie, że Kanada otrzymała szereg ustępstw w postaci cel preferencyjnych na pszenicę (2 szylingów od buszji), nabiał, bydło, słoninę, mięso mrożone, jabłka, kartofle, że Anglia wzamian za te ustępstwa ma otrzymać ulgi dla

następstwem tego musi być dalsze obniżenie się konsumpcji, i w ten sposób stwarza się błędne koło, z którego niema wyjścia. Państwa przemysłowe posiadają dzisiaj przeszło dwadzieścia milionów bezrobotnych, a więc ludzi, którzy, jako konsumenci, przedstawiają małą wartość dla przemysłu, a równocześnie obciążają swym balastem resztę pracowników.

Dla zobrazowania owego stanu rzeczy przyjrzyjmy się jednej tylko gałęzi przemysłowej w Polsce, a to rafinerii nafty.

W roku 1923 przemysł ten zatrudniał 7,213 robotników, którzy przerabiali przeciętnie w miesiącu 54,495 ton ropy; w kwietniu 1931 roku ten sam przemysł zatrudniał już tylko 3,630 robotników, a przerabiał przeciętnie miesięcznie 50,021 ton ropy. Przeróbka mniejsza o 8,2%, a liczba zatrudnionych mniejsza o 50,3%. Cena rynkowa produktów w tym czasie poszła znacznie w górę, mimo że koszty robocizny zostały tak znacznie obniżone. To samo mniej więcej spotykamy i w innych gałęziach przemysłu, a koszty takiej gospodarki ponosi całe społeczeństwo. Jeszcze przed kilkunastu laty odwiercenie szybu naftowego do 1,500 mtr. trwało od 3 do 5 lat, a obecnie trwa to 1 do 1½ lat. To też jeszcze w roku 1923 przemysł kopalniany zatrudniał 14,013 robotników, a w kwiet-

niu b. r. zatrudniał już tylko 8,964 robotników.

I to są przyczyny faktu, że w świecie kapitalistycznym coraz to trudniej zagębiać się o siebie tryby maszyny kapitalistycznej, coraz to większy słychać szmer i niedomaganie. Rozwiązania tych sprzeczności nie dokonają burżuazja, jej logika poszła błędnymi drogami; uporządkowania życia gospodarczego w świecie dokonać jest zdolny jedynie proletariąt.

Socjalizm przez uspołecznienie środków produkcji doprowadzi do sprawiedliwego podziału owoców pracy ludzkiej. Ustrój kapitalistyczny przejść musi cały swój dziejowy proces, a zatem im więcej będziemy się zbliżali ku przełomowi ustroju kapitalistycznego, tem cięższe będą — być może — warunki bytowania dla klasy pracującej.

Musimy jednak przeżyć ten proces „biologiczny“ ustroju kapitalistycznego, aby dojść do Socjalizmu. Do tego wielkiego triumfu klasa robotnicza musi się przygotować, musi uświadomić sobie swoją dziejową misję, jako przyszłych rządców świata. Wielkimi krokami zbliża się ostatni dzień podzwonny dla ustroju kapitalistycznego. Uwiad, starczy odbiera mu siłę i prawo do życia.

K. J.

Von Papen — agentem...żydowskim

Możliwość kompromisu między gen. Schleicherem a Hitlerem istnieje. Ale możliwość kompromisu OSOBISTEGO v. Papena z hitleryzmem jest — zdaje się — wykluczona. Bo oto prasa hitlerowska uruchomiła w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia tradycyjną „artylerję najcięższą“, i p. kanclerz Rzeszy, von Papen przeczytał o sobie w dziesiątkach dzienników „narodowo - socjalistycznych“ z piątku i z soboty, że jest on — von Papen — niczem innym, jeno agentem „mędrców Sjonu“ i że sztandar Rządu von Papena, wprawiający w zachwyt niektórych kresowych konserwatystów polskich — to poprostu „sztandar Żydów“, którzy zapłacili prawdopodobnie temuż v. Papenowi duże pieniądze za to, by krzywdził biednego Hitlera.

Nieszczęsny mąż zaufania „personelu Hohenzollernów“ znalazł się naprawdę w pozycji zgola nieprzewidywalnej; lada chwila awansuje o jeden szczebel wyżej — na masona...

swego przemysłu żelazno - stalowego, automobilowego, porcelanowego szklanego, skórzanego. W ważnym dla Anglii przemyśle włókienniczym Kanada zgodziła się na ułatwienia dla drogiej wyrobów.

Inne dominia, poza Kanadą, mają dostarczać większego niż dotąd kontyngentu produktów (np. mięsa).

Ogólny charakter porozumienia ottawskiego jest ten, że drogą wzajemnych ustępstw starano się zacieśnić związki ekonomiczne między metropolją a dominjami. Dopiero przyszłość pokaże, czy usiłowania te odniosą pożądany skutek. Narazie można tylko to powiedzieć, że ustę-

stwa w dziedzinie produktów rolniczych doprowadzą do podrożeń tych produktów w Anglii, co wobec stosunków tam panujących (strajk włóknarzy!) może pociągnąć za sobą poważne trudności.

Dalszą ujemną konsekwencją konferencji byłoby ograniczenie wymiany handlowej między Anglią a państwami europejskimi. W obliczu strasznego bezrobocia jest to niebezpieczeństwo tem wyższe. Już spadek funta angielskiego był dotkliwym uderzeniem w gospodarstwo europejskie. Ottawa zaś była nowym ciosem.

W ostatnich dniach konferencji było główne żądanie Kanady by Anglia zabroniła przywozu artykułów żywnościowych z Rosji. Żądanie Kanady jest oczywiście umotywowane względami konkurencyjnymi. Anglia, zdaje się, żądanie to puściła mimo uszu. I nic dziwnego; zakaz przywozu z Rosji równałby się zerwaniu stosunków handlowych z Rosją, a to odbiłoby się ujemnie na przemyśle angielskim, nie mówiąc już o konsekwencjach politycznych, tak niepożądanych w chwili obecnej.

Ale żądanie Kanady zawiera w sobie niepokojące widoki na przyszłość. Rosja Sowiecka z swym dumpingowym wywozem staje się coraz większym niebezpieczeństwem dla państw kapitalistycznych. Tu dojrzała konflikt światowy o nieobliczalnych następstwach.

Ottawa to pauza, „pieredyska“, mówiąc po sowiecku, na najęźonej tak ogromnemi trudnościami drodze „kryzysowej“ Imperjum Brytyjskiego, a pośrednio i kapitalizmu światowego.

kracją; czynnik trzeci, będący treścią dwóch poprzednich korespondencji — t. zn. grupa Hindenburg-Schleicher-von Papen — wkroczył na scenę dopiero stosunkowo niedawno.

Na barkach Socjalnej Demokracji Niemiec spoczywa w tej chwili kolosalna odpowiedzialność wobec Socjalizmu całego świata, — odpowiedzialność jeszcze większa bodaj, niż przed 31 lipca.

Czy nasi towarzysze niemieccy popełniali wiele błędów od listopada r. 1918 i jakie to były błędy?

Z pewnością — popełniali. Można by wymienić takich błędów niemało. Przypuszczam jednak, że niema dziś na świecie ANI JEDNEJ partii socjalistycznej, ANI JEDNEJ partii komunistycznej, ANI JEDNEJ partii MASOWEJ mieszczańskiej, liberalnej czy faszystowskiej, — któraby miała — ze swego stanowiska — prawo do tytułu „partii, która wszystko przewidziała, wszystko oceniła należycie i nigdy nie zbłądziła politycznie i społecznie“ w przeciągu piętnastu lat „najtrudniejszego okresu historii“. W szczególności socjologia rewolucji niemieckiej lat 1918—1919 czeka jeszcze na swego odpowiednio wartościowego badacza. Nie wolno zapominać, że w owym czasie socjalistyczny ruch niemiecki był rozbity na dwa odłamy, chwilami prawie równe co do siły liczebnej („większościowy“ i „mniejszościowy“), że r. 1919 był w Niemczech tragicznym rokiem WOJNY DOMOWEJ z bronią w ręce wewnątrz proletariatu, i że nie socjalistów, choćby najumiarkowańszych, Historia obciążała winą za wybuchy bratobójczego rozlewu krwi.

Błędy — błędami. Trzeba je badać, analizować, wyciągać z nich wnioski. Ale nie o nie dzisiaj chodzi. Chodzi o WALKĘ, KTÓRA TRWA. W tej walce Socjalna Demokracja Niemiec MA PRAWO wyzuwać tuż obok siebie sympatię i wszelką możliwą pomoc ze strony Międzynarodówki Socjalistycznej. I Międzynarodówka spełniła i spełniać będzie nadal swój pod tym względem obowiązek.

W. J.

Przegląd prasy

O „POPRAWIE“ AMERYKAŃSKIEJ.

W szeregu pism pojawiły się ostatnio pracownice opracowane artykuły, usiłujące dowiedzieć, że przekroczyliśmy najgłębszy moment depresji gospodarczej i że obecnie liczyć się należy (w skali światowej), że znaczną poprawą konjunktury. Jednym z głównych argumentów tych optymistycznych dowodów, naszpikowanych gęsto cyframi mającymi małoprawdopodobnym wywoływaniem pozoły naukowości — jest rzekoma poprawa konjunktury na rynku amerykańskim.

Z tem większym zaciekawieniem odczytaliśmy artykuł p. H. Parkera Willis, profesora uniwersytetu w Kolumbii, wybitnego ekonomisty burżuazyjnego uchodzącego za znawcę stosunków amerykańskich — kto jak kto bowiem, ale on powinien chyba coś wiedzieć o tej „poprawie“.

W artykule p. Willis'a, wydrukowanym w „Agence Economique et Financiere“ z 19 b. m. czytamy:

„Dane, dostarczone przez banki i opinie sfer handlowych nie stwierdzają oznak polepszenia ogólnego; istnieją oczywiście pewne punkty zadawalające, aczkolwiek natury niesprecyzowanej jeszcze i o znaczeniu drugorzędem. Naogół polepszenie sytuacji w Stanach Zjednoczonych doprowadza się, jak dotychczas, prawie wyłącznie do rynku walut; jest niemożliwością ustalić jak dalece będzie ono postępowało. W kołach poinformowanych istnieje tendencja wycofująca, nie są one bynajmniej przekonane o polepszeniu na większą skalę. Bankierzy nowojorscy są raczej zaniepokojeni, niż ośmieleni ostatnimi fluktuacjami kursów na Wall-Street.“

Jak z powyższego wynika, słusność nie li ci, którzy do haussy amerykańskiej odnieśli się z jak największą rezerwą, nie poddając się nastrojom sztucznego optymizmu, szerzonego zgóry ze względów politycznych i ogólnokryzysowych.

Budowanie zatem na rzekomej poprawie“ amerykańskiej optymistycznych perspektyw dla gospodarstwa europejskiego jest co najmniej lekkomyślne. Polecamy opinie ekonomisty amerykańskiego nie podlegającego zgoda o „socjalistyczny defetyzm“, naszym domorosłym ekonomistom burżuazyjnym, usiłującym za wszelką cenę odbudować załamana wiarę w zdolność życiową kapitalizmu.

KAROL IRZYKOWSKI O „ŚWIADOMYM MACIERZYSTWIE“.

W nużącę swoją długotrwałością ankiecie „Kurjera Porannego“ o „kobiecie, która nadchodzi“, zabrał ostatnio głos Karol Irzykowski.

Ze zwykłą samodzielnością myśli, unikając wszelkich łatwizn i banalności, podchodzi Irzykowski także do głośniego ostatnio i bardzo popularnego zagadnienia regulacji urodzeń. Jego zdaniem regulacja urodzeń —

to pewna część reglamentacji ogólnej, po wna część programu socjalistycznego, którym jest: świadoma organizacja świata w ogóle, pewien system hamulców i równowagi w przeciwstawieństwie do dawnego liberalizmu.

Tymczasem — jak zauważa dalej Irzykowski —

„Kobieta nadchodząca“ wyrwa sobie z tego systemu jeden fragment, najpiękniejszy, bez myśli o związku z dalszymi.

Tak jest w istocie. Walka o regulację urodzeń, czyli o t. zw. „świadome macierzyństwo“ pogłębiłaby się znacznie przez powiązanie jej z całością walki o sens i plan w życiu nie tylko erotycznym, ale — w tym samym stopniu — politycznym, gospodarczym i t. p. i t. p.

P. NISKI SZUKA „SEKRETARZY“.

W niedzielnym „Kurjerze Porannym“ ukazało się następujące ogłoszenie:

Rada Główna Związku Zawodowego Drobnych Rolników w Polsce, poszukuje sekretarzy na powiaty dla prowadzenia roboty zawodowej wśród drobnych Rolników.

W dalszym ciągu ogłoszenia wymieniono ne są szczegółowe warunki na jakich można otrzymać „posadę“. Pod ogłoszeniem figuruje podpis p. Niskiego, jednego z filarów rozbijackich organizacji p. Moraczewskiego.

Poszukiwanie funkcjonariuszy dla organizacji zawodowej drogą ogłoszeń w dziennikach, to coś nowego, czego nie spotykaliśmy dotychczas. Funkcjonariuszy szuka sobie zwykle każda organizacja wśród swych członków. No tak, ale organizacja p. Niskiego tem się właśnie wyróżnia, że — niema członków...

W.

Ocena prasy angielskiej

Prasa angielska omawia wyniki konferencji w Ottawie naogół bez zachwyty. Socjalistyczny „Daily Herald“ stwierdza, że aczkolwiek Imperjum Brytyjskie zostało na-

razie wzmocnione, ale w przyszłości najbliższej wystąpią na jak ogromne trudności gospodarcze i polityczne.

Pamiętki polskie w Gdańsku



Szczyt gdańskiej wieży ratuszowej zdoła ciekawa statua króla Zygmunta Augusta — piękny okaz renesansowej sztuki zdobniczej.

Na ilustracji naszej podajemy rysunki wyobrażające tę pamiątkę

Wspaniałe zwycięstwo olimpijskie Walasiewiczówny



Fotografia nasza przedstawia brawurowe zwycięstwo reprezentantki naszej na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w finale biegu na 100 m.

Wyścig kolarski do Morza Polskiego



Oto grupa zwycięzców wyścigu kolarskiego z Warszawy do Gdyni i z powrotem. W ciężkim tym biegu zwycięstwo odniósł Radke (z klubu sportowego „Swit”). W ostatnim etapie z Mławy do Warszawy zwyciężył Michalak (Legia).

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

3 LOTNIKÓW ZNALAZŁO ŚMIERĆ.

W Nantes wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 3-ch zabitych. Lotnik zamierzał wypróbować samolot nowej konstrukcji. Na wysokości 400 metrów pilot stracił panowanie nad samolotem, który runął na ziemię, grzebiąc pod gruzami 3 osoby.

NIEMCY IZOLOWANE.

Organ socjalistów bawarskich „Münchener Post”, omawiając ostatnie wypadki polityczne, stwierdza, że kilkotygodniowe rządy kanclerza v. Papena doprowadziły do zupełnej izolacji Niemiec.

12-letnia polityka rządów republikańskich, oparta na traktacie rapalskim, który pozwala na wywieranie odpowiedniego nacisku na sąsiadów zachodnich, poszła zdaniem dziennika na marne. Przystąpienie Niemiec do paktu lozańskiego uważa organ socjalistów za zrezygnowanie z rewizji traktatu wersalskiego i za równoznaczne z Locarnem wschodnim.

KATASTROFALNA JAZDA POLICJI

W mieście westfalskim Herford uległ tragiczne katastrofie samochód policyjny, który wskutek defektu opony zarzucił, rozbijając się o drzewo. Starszy wachmistrz poniósł śmierć na miejscu, 4 innych posterunkowych odniosło ciężkie obrażenia. Szofer wyszedł cało z wypadku, a po powrocie do koszar policyjnych w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo.

ZGON ADMIRAŁA JAPONSKIEGO.

W Man-Czu-Li zmarł na aneurizm serca kontradmirał Waouke Komaki, reprezentant Japonii na konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Waouke wracał z Gnewy do Tokio.

SPALONA DZIELNICA MIASTA. WE WŁOSZECH.

W miejscowości Sant'Eufemia wybuchł pożar, który zniszczył w krótkim przeciągu czasu całą dzielnicę kwitnącej osady, złożoną z 65 domostw.

Pożar wybuchł w składzie nafty i benzyny, rozszerzając się wprost błyskawicznie na pobliskie domostwa przy sprzyjającym gorącym wietrze afrykańskim, który wieje od kilku dni podnosząc temperaturę do 42° w cieniu. Po 8-godzinnej pracy straży ogniowej w Reggio Calabria udało się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się żywiołu.

OSUWAJĄCA SIĘ GÓRA.

Na wyspie Madera, w pobliżu Funchal, zauważono obsuwanie się zbocza góry. Masa ziemi i skał, które obliczają na 15 milionów metrów sześciennych, obsuwa się powoli na dół. Dotychczas nie zanotowano ofiar w ludzkiej krwi.

OD ŻARU SŁONECZNEGO.

Wskutek wczorajszych upałów zanotowano w Monachium 5 wypadków udaru słonecznego, z których jeden zakończył się śmiercią.

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (spec. choro-
niczne), pęcherza i niemoc płciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA 4 zł.

Przywódca rewolty w Hiszpanii



Podajemy fotografię gen. San Jurjo, przywódcy rebelii monarchistycznej w Hiszpanii, która zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Główni przywódcy, m. in. i gen San Jurjo, zostali ujęci i oddani pod sąd wojenny. Tłumy podpaliły domy przywódców powstania oraz wiele kościołów.

Kajakiem do Anglii



Dwaj niemieccy uczniowie dotarli z Velbert pod Düsseldorfem do brzegów angielskich w kajaku przez siebie zrobionym. Kajak ten nie był zupełnie przystosowany do morskiej podróży, to też wszyscy odradzali im tę wyprawę jako szaleństwo. Odważni młodzi żetglarze dokonali jednak swego zamiaru, szczęśliwie przybywając do celu podróży.

Na ilustracji naszej widzimy ich w prymitywnym a jednak niezawodnym kajaku.

Ze światowych mistrzostw łuczniczych



Zakończone zostały w Warszawie łucznicze mistrzostwa świata, w których wzięło udział szereg reprezentacji państwowych. Polska odniosła w tym turnieju liczne sukcesy.

Na fotografii naszej widzimy p. Stanisławę Trajdosównę, mistrzynię Polski w strzelaniu z łuku, jedną z naszych reprezentantek na mistrzostwach świata.

APOLLO

Próba miłości

W okresie „szatu dancinów”, film który w 90 proc. swej długości rozgrywa się w dancingu może liczyć na powodzenie. Akcja osnuta na modnym w tym czasie wplataniu intrygi kryminalnej i wmieszaniu do szeregu bohaterów różnych typów z podciemnej gwiazdy, które jak zwykle i w ży-

ciu i na ekranie hojnie sypią nieuczciwie zdobywanymi pieniędzmi — i kończą żywot w kryminale lub giną w czasie ucieczki od policji.

Film ma dobre tempo i kilkanaście momentów rzeczywiście efektownych. Przedstawione natomiast straszliwie rozmówkami angielskimi i atrakcjami muzycznymi (piosenka bohaterki śpiewana głosem „bez głosu” i przepitym dla najmniej muzykalnych jest przykra).

lka.

Tadeusz Jotejko

Świat muzyczny polski ponosi w ostatnich miesiącach straty, wykraczające rozmiarem poza zwykłą koleję doli i niedoli życia ludzkiego.

W czerwcu r. b. umiera w rozkwicie sił i talentu pianistycznego prezes Polskiego Stow. Muzyków pedagogów, Konstanty Heintze. Również wiosną śmierć wytraca z ręki pióra uczniowi Moniuszki, Władysławowi Rzepce, autorowi pomysłów utworów kameralnych, licznych pieśni i innych kompozycji instrumentalnych i wokalnych. W czerwcu Stow. kompozytorów polskich traci członka Zarządu, jedną z najwybitniejszych postaci kobiecych, jakiego wydało Konserwatorium Warszawskie — Izę Niekraśową, młodą przedwcześnie zmarłą autorkę granego w Filharmonii oratorium „Bajki” symfonicznej i suity „Szachy”.

Obecnie znowu dowiadujemy się, że w uzdrowisku „Wisła” przestało bić serce autora „Zygmunta Augusta” Tadeusza Jotejki.

Znakomity ten i zasłużony kompozytor i pedagog polski urodził się w roku 1872. Kształcił się w Konserwatorium Warszawskim, jako wiolonczelista u prof. Cinka, potem w harmonii i kompozycji u prof. Gustawa Roguskiego i Zy-

gmunta Noskowskiego. Wcześniej komponuje z zapałem i wiarą w wielkość apostołowanych idei muzycznych „Fantazja polska”, „Szkice morskie”, liczne tańce na orkiestrę, całe cykle kompozycji skrzypcowych wiolonczelowych, fortepianowych, mnóstwo pieśni — to tylko część jego olbrzymiego dorobku twórczego.

Głównym jednak źródłem popularności T. Jotejki są jego opery. Obok licznych szkiców, z których może najciekawsza, najbardziej wykończoną próbą jest Samuel Zborowski (według Słowackiego) mamy w spuście kompozytora duże opery, które weszły do stałego repertuaru Opery Warszawskiej: „Zygmunt August” i „Jadwiga”. Zławsza pierwsza w nich doczekała się rekordowej ilości przedstawień. Widocznie teren opery historycznej najwięcej pociągał kompozytora. Mógł w nim znaleźć sobie liryzm i jedyną wszystkich prostotę odmalowywać muzycznie bohaterów, wyposażać sytuację w motywy niewyszukane, jak w arji królowej Bony, łatwo trafiające do gustu i pamięci publiczności. Nawiazał tem jakby do tradycji Elsnera i Kurpińskiego. Nikt prócz Tadeusza Jotejki nie zajmuje się u nas w tej chwili operą historyczną; on

był jej epigonem i jedynym dzisiaj twórcą i zwolennikiem.

W ostatnich pieśniach, w „Humoresce” fortepianowej — między innymi — zdradził kompozytor swoje sympatie w kierunku, słusznym czy niesłusznym zwanych, prądów modernistycznych. Niewia domo jednak, czy to była chwilowa fantazja twórcy, czy zwrot na stałe.

Od pracy twórczej nieustannie odrywał kompozytora działalność pedagogiczna i społeczno-muzyczna. Jako profesor konserwatorium, w którym wykładał formy muzyczne; jako kierownik działu umuzykalnienia w szkołach ogólnokształcących, autor licznych i dobrych podręczników szkolnych, długoletni skarbnik Stow. kompozytorów polskich, niestrudzony prezes Stow. „Miłośników sztuki” — T. Jotejko nie szczędził sił i pracy. Wszędzie go znano i ceniono. Życie poświęcił sztuce, schodząc z postępu pracy nie zawsze wdzięcznej a mimo to nad wszystko umiłowanej. Wśród znającej go publiczności, kolegów i przyjaciół zostawił pamięć utalentowanego artysty, dobrego nauczyciela, szlachetnego, moralnie nieskazitelniego człowieka.

Nic dziwnego, że niespodziewana śmierć jego oburza żal szczery i głęboki.

H. Dor.

Zwycięskie zakończenie strajku

Pracowników elektrowni w Grodnie Niedopuszczalne zachowanie się inspektora pracy

(Koresp. własna).

W dn. 19 b. m. odbyła się konferencja u inspektora pracy w Grodnie. Wzięli w niej udział: urzędujący prezydent miasta wiceprezydent Suchowlański z ramienia Magistratu, tow. tow.: Krasinski i Kieda z ramienia Związku Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ., oraz tow. tow.: Wołosewicz, Pejchert Bolesław, Wnuk i Bernatowicz, jako delegaci pracowników elektrowni.

W wyniku konferencji podpisano protokół umowy, na mocy którego pracownicy elektrowni:

Pensję za czerwiec, ryczałt za ubrania robocze i żądane pisma angażujące otrzymają do wtorku dn. 23 b. m.; pożyczki — następnego dnia po złożeniu zgłoszeń, a więc w poniedziałek, 22 b. m.; pensję za lipiec najpóźniej w dn. 30 b. m.

Prezydent miasta zapewnił również, że pensję za maj, czerwiec i lipiec pracownicy innych instytucji i zakładów otrzymają w tych samych terminach co i pracownicy elektrowni.

Na przyszłość pensje będą wypłacane regularnie do 15-go za każdy miesiąc ubiegły.

Na uwagę zasługuje jednak fakt, że niektórzy przedstawiciele Magistratu, będący w Warszawie, wystąpili się tymczasem o łamistraszków, którzy zdążyli już przybyć do Grodna — i w chwili, gdy pracownicy, po konferencji, szli do elektrowni, celem podjęcia pracy, łamistraszkowie wyczekiwali pod bramą elektrowni...

Podkreślić trzeba, że poraz pierwszy miejscowy Inspektor Pracy, p. Janowicz, odbił od właściwej roli podczas konferencji. Zaatakował przedstawicieli pracowników w sposób gwałtowny za to, że go nie zawiadomili na trzy dni; robił wycieczki osobiste pod adresem przedstawicieli organizacji, a zamiast zająć się istotą zatargu, polegającą na kilkumiesięcznym zaleganiu z wypłatą zarobków, co jest jego obowiązkiem, dostrzegał pracownikom „zaciskanie pasa” i „robienie oszczędności” (!), wymawiał pracownikom, że ich uposażenia są b. wysokie (!) i radził potulnie wycisnąć (!). Nie pozwolił też przedstawicielom pracowników złożyć wyjaśnień w sprawie jego nieuzasadnionych

zarzutów. Czyżby likwidacja Ministerium Pracy podzielała na zmianę u p. Janowicza poglądy na jego zadania i obowiązki?

Jeśli delegacja pracowników nie zareagowała we właściwy sposób z miejsca na zachowanie się p. Inspektora Pracy, to tylko ze względu na interes miasta, który byłby zagrożony przez

dalsze przeciąganie się strajku. Bo chociaż trwał on niespełna trzy dni, to jednak jedna z maszyn w czasie prowadzenia elektrowni przez wojsko, została poważnie uszkodzona.

Wywody p. Janowicza robiły wrażenie, że pracę w ogóle i wypłatę zarobków robotniczych zaczyna on uważać za filantropię!

Krwawa walka o pracę

Z powodu pominięcia miejscowych bezrobotnych

„Dziennik Bydgoski” donosi o krwawych zaciągach, jakie rozegrały się w Inowrocławiu z powodu pominięcia miejscowych bezrobotnych przy pracach nad budową magistratu węglowego.

Otóż firma Striebe, kierująca temi pracami, sprowadziła robotników do zwirowania toru z okolic Radziejowa i Piotrkowa z pominięciem miejscowych bezrobotnych.

Fakt ten wywołał ogromne poruszenie wśród robotników Inowrocławia i na tem tle doszło do krwawego starcia między robotnikami, które zakończyło się śmiertelnym potaniem trzech bezrobotnych z Inowrocławia: Hojnackiego, M. Busse i P. Piątkowskiego. Poza tem — kilkudziesięciu robotników odniosło złe rany. Kilka osób zostało aresztowanych.

Strajk w firmie fotograficznej w Kielcach

(Koresp. własna).

Zw. Zaw. Prac. fotograficznych (Oddział w Kielcach) donosi:

Od dn. 24 lipca trwa strajk pracowników portretowych w firmie „Renesans” (dawniej „Polonia”), której właścicielami są Moszek Cytryn i Moszek Lichtenstajn.

Firma ta, angażując łamistraszków i teoryzując pracowników, dąży do wywołania strajkujących, walczących o swe

słuszne prawa.

Zw. Zaw. Prac. Fotograficznych w Polsce Oddział w Kielcach, widział się zmuszonym, w celu ukrócenia swawoli pracodawców ogłosić bojkot na produkty firmy „Renesans”.

Zwracamy się do całej klasy pracującej, w imię solidarności, o poparcie nas przez niedawanie i nie wykupywanie już poczynionych zamówień.

Krwawy plon katastrof samochodowych

W ostatnich dniach zdarzyło się kilka katastrof samochodowych o tragicznym rezultacie.

W Wiśle (śląsk Cieszyński) samochód ciężarowy firmy: „śląska Spółka Techniczna” zderzył się z samochodem osobowym.

Zderzenie było tak silne, że dwie kobiety zostały wyrzucone z samochodu, zatoczyły w powietrzu łuk nad mostem i wpadły do rzeki. Samochody zostały doszczętnie zderzone. Szofer oraz pasażerowie samochodu osobowego: dr. Twardowski z Kielc, jego żona, p. Oppenheim z Warszawy i p. Szupa z Warszawy odnieśli bardzo ciężkie okaleczenia i w stanie beznadziejnym zostali odwiezieni do najbliższego szpitala. Lekko ranni zostali dr. Zakrzewski z Kielc i szofer śliwka.

Między Nowem a Grudziądem wjechało na przydrożne drzewo auto osobowe jadące z Gdyni do Torunia. Auto zostało doszczętnie rozbite. Bardzo ciężkie rany odniósł sędzia Sądu Apelacyjnego w Toruniu, Herman; lżejsze rany — sędzia tegoż sądu — Grafke, oraz jego żona.

Na szosie pod Puławami uległ katastrofie autobus, jadący z Lublina do Warszawy. Autobus, w którym nagle pękł prawy resor, wpadł do przydrożnego rowu, przyczem pasażerowie nie mogli się wydostać, gdyż drzwi zostały przygniecione. Gdy wkońcu wydobyto pasażerów okazało się, że jeden z nich, kupiec Tobiasz Cukier poniósł śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki; 11 osób jest rannych.

skarżonych o zniszczenie podobizny p. Piłsudskiego, wywieszanej na gmachu starostwa krajowego. Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Wyrok uwalniający

w sprawie zniszczenia portretu Piłsudskiego

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał 17 b. m. sprawę członków O. W. P. pp. S. Plucińskiego, St. Kamińskiego, J. Winklera i Czesława Gościńskiego, o-

Miasto z nieprawdziwego zdarzenia...

Ruda Pabjanicka tonie w ciemnościach

Gospodarka Rudy Pabjanickiej zna na jest oddawna ze swoich eksperymentów, które odbijają się dotkliwie na ludności miasta.

Ostatnio, jak dowiadujemy się, ulice miasta toną w ciemnościach (i to już od 5 tygodni!), ponieważ... Magistrat nie uregulował należności za zużyty prąd, w kwocie 40.000 złotych.

Elektrownia rozłożyła spiatę zaległości na 2 lata, pod warunkiem regulowania przez Magistrat bieżących rachunków, a ponieważ Magistrat nie zastosował się do tego warunku — dalszym ciągu ludność miasta pozbawiona jest światła.

O gospodarce w tem mieście świadczą i takie np. kwiatki, że komornik zajął na rzecz jednego z wierzycieli

Magistratu... opłaty za wstęp na tor wyścigów konnych, oraz opłaty od totalizatora i t. p.

A podatki w tem mieście są niestychanie wygórowane!

Mieszkańcy płacą słono, ale nie otrzymują najniebezpieczniejszych świadczeń.

Straszną śmierć przy pracy Blacharz przysypany płonącymi węglami

W Łodzi wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Zatrudniony na dachu trzypiętrowego domu blacharz, 42-letni Gustaw Sonnefeld, w chwili, gdy postawił nogę na

pierwszym stopniu drabinki sznurowej, by zejść na dół runął nagle i zmarł wskutek odniesionych ran i kontuzji.

Sonnefeld przybył na miejsce pracy bez drabinki, jaką posługują się blacharze przy wchodzeniu na dach i przy reperacjach rynien. Ponieważ okazało się, że drabinkę tego rodzaju posiada właściciel posesji, Sonnefeld pożyczył ją i bez wypadku wszedł po niej na dach. Gdy chciał zejść — stare, sparciałe sznurki już nie wytrzymały.

Grozę wypadku powiększył jeszcze fakt, że za Sonnefeldem spadła na ziemię również kuchenka do podgrzewania. Gdy Sonnefeld spadł — padło na niego również całe ognisko i węgle poparzyły dotkliwie umierającego blacharza.

natychmiastowym zamknięciem, gdyby się do tego nie zastosował (!!!).

Zebrała ludność nie mogła wyjść ze zdziwienia, gdyż nie pamięta by władze austriackie kiedykolwiek zrobiły coś podobnego.

Strajk w odlewniach radomskich

W odlewniach radomskich wybuchł strajk gisierów z powodu samowolnego obniżenia płac przez fabrykantów.

Strajkujący wysunęli żądania ustalenia jednolitego cennika plac w wszystkich firmach w Radomiu i przywrócenia dawnych norm z uwzględnieniem obniżki procentowej, zastosowanej w odlewniach zamiejscowych.

Firma E. Gotlieb poszła na pewne

ustępstwa; zgodziła się na ustalenie cennika i podpisała ze Związkiem i delegacją odpowiednią umowę. Robotnicy tej firmy powrócili do pracy.

Natomiast odlewnie Rozenberga i Rubinsteinów zajęły nieustępliwe stanowiska wobec żądań robotników i umowy dotychczas nie zawarły.

Strajk w tych firmach trwa nadal.

Wypadki w stolicy

ZAGADKOWY ZGON.

Przy ul. Litewskiej 10, w mieszkaniu własnym zmarł nagle z niewiadomej przyczyny 30-letni Józef Fogiel, robotnik. Policja zwłoki zabezpieczyła na miejscu.

SKOK Z 2-go PIĘTRA.

Przy ul. Kawęczynskiej 28, lokator wspomnianego domu, 30-letni Eugeniusz Radziński, lakiernik, będąc pijany, wyskoczył z okna 2-go piętra na bruk podwórza. Desperat doznał pęknięcia czaszki, złamania lewego przedramienia i lewego podudzia. Pogotowie przewiozło Radzińskiego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UPADEK Z 2-go PIĘTRA.

Do domu Chmielna 27, do mieszkaniar małż. Jagodzińskich, przychodził 27-letni Ignacy Pancewicz, urzędnik. Wczoraj P. również podał do małżonków J., zamieszkujących na 5 piętrze. W drodze, gdy P. był na 2 piętrze, przechylił się przez poręcz i — straciwszy równowagę — wpadł w otwór między schodami. Wskutek upadku Pancewicz oprócz ogólnego potłuczenia, złamał lewe podudzie. Pogotowie przewiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala Dz. Jezus.

Z GŁODU.

30-letnia Antonina Tarka, bez zajęcia, upadła przed domem Puławska 24, wskutek ogólnego wycieńczenia, spowodowanego głodem. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy i wręczył T. bonę na bezpłatne obiady.

SAMOBÓJSTWO.

28-letnia Aniela Szymańska napiła się esencji octowej. Po przeplukaniu żołądka, desperatka pozostała na miejscu.

UPADEK Z DRABINY.

51-letni Jan Gałkowski, malarz, spadł z drabiny przy remoncie domu Świętożyńska 35, wskutek czego otrzymał ranę prawej nogi. Pogotowie przewiozło G. do szpitala Dz. Jezus.

PRZY PRACY.

16-letni Kazimierz Pawelski, szwajser, w czasie puszczenia w ruch silnika przy samochodzie, został uderzony korbą tak silnie, że doznał złamania prawej ręki. Pogotowie udzieliło pomocy Pawelskiemu w ambulatorium.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA.

Pozostawiony bez dozoru 2-letni Stefan Kochanowski, na podwórzu domu Mickiewicza 37, został kopnięty przez konia. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone twarzy i wstrząs mózgu. Nieszczęśliwe dziecko w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

ROZPRAWA NOŻOWA.

Przed domem Franciszkańska 19, w czasie bójkę otrzymał 2 rany kłute prawego pośladka 30-letni Władysław Debicki. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

PSIA PLAGA.

W ciągu doby ubiegłej zostały pokasane przez psy 2 osoby: 42-letnia Józefa Nowarska (rana lewego podudzia) i 42-letni Hersz Puterman (rana lewego podudzia). Opatrzeni w ambulatorium Pogotowia.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Fr. Croisset'a „Tajemnica Zamku Leftbury”.

TEATR NOWY codziennie próbuje głosić sztukę J. Devala, w przekładzie J. A. Hertz'a, „Mademoiselle”. Reżyseruje Z. Ziemiński.

TEATR LETNI daje dziś i codziennie komedię Władysława Fedora „Ruleta” w reżyserji W. Biegańskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedia muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-bura” z występami Wermiński.

TEATR „NOWOŚCI” daje ostatnie dni arcywesołą operetkę Stolz'a „Szaleństwo Collette”, która, mimo olbrzymiego powodzenia, sejdzie z afisza, zakańczając sezon letni.

TEATR „BANDA” nieczynny.

TEATR ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Z Powisla na Riwierę” z udziałem całego zespołu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Łzy 20-to letniej”.

APOLLO: „Próba miłości”.

ATLANTIC: „Tommy Boy”.

BAJKA: „Niebezpieczny szlak” i „Garsonki i drapacze nieba”.

COLOSSEUM: „Cudotwórca”.

CASINO: „Halka”.

CAPITOL: „Wesoły porucznik” i „Raj ukradziony”.

CRISTAL: „Parada Zachodu” i „Celn i Kelly”.

CZARY: „Czerwona zemsta”.

FORUM: „Królowa podziemi”.

FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości”.

GOPLANA: „Mocny człowiek”.

HELJOS: „Płonące serca”.

KOMETA: „Kleinyty miłośnik”.

LUX: „Moulin Rouge”.

MAJESTIC: „Kobieta kameleon”.

MARS: „Kapitan Whalan”.

MASKA: „Czterech diabłów”.

MEWA: „Parada Paramountu” i „Król nocnych klubów”.

MIEJSKI: „Na Zachodzie bez zmian”.

PAN: „Marokko” i „Tajemnica sekretarki”.

PALACE: „Liljanka chce się rozwieść”.

RIVIERA: „Czar tanga”.

ROXY: „Jad miłości” i rewja.

SOKÓŁ: „Zabójstwo w hotelu” i „W pogoni za milionami”.

ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet”.

TOMBOLA: „Tragedja kochanków” i „Fal szczywy krok”.

TON: „Odrodzenie”.

UCIECHA: „Miłość Zorzetty”.

WISLA: „Jego matka”.

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 12.10 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat P. I. M. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.25 — 13.35 Przerwa. 13.35 — 14.10 muzyka z płyt. 14.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Piosenki w wykonaniu Toli Mankiewiczówny i Stanisława Gruszczyńskiego. 15.30 — 15.35 Chwilka lotnicza. 15.35 — 15.40 Komunikat P. U. W. F. 15.40 16.35 Muzyka w wykonaniu ork. Dajos Belj i Barnabasa Geczy. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Przegląd czasopism kobiecych”. 17.00 — 18.00 Koncert symfoniczny. 18.00 — 18.20 Odczyt p. t. „O morskich grodach”. 18.20 — 19.10 Muzyka taneczna z hotelu „Europejskiego”. 19.10 — 19.30 Rozmaitości. 19.30 — 19.35 Komun. Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 „Bieżące wiadomości rolnicze”. 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.55 Koncert popularny. 20.55 — 21.10 Feljeton literacki. 21.50 — 21.55 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.55 — 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna.

COLOSSEUM Początek o g. 6, w święta 4.

Najmłodniejsza gwiazda ekranu SYLVIA SYDNEY oraz Chester Morris i młodociany Robert Coogan w najnowszym dzwiewkowcu „Paramounta” 1932/33

„CUDOTWORCA”

Nad program: Wyjazd polskiej drużyny na Olimpiadę z mistrzem Kusocińskim.

NA SCENIE: Calkowita zmiana programu z udziałem baletu rosyjskiego The great Zaretzky. Trio Rapackich i T. Faliszewskiego. Ceny od 1 zł.

DZWIEKOWY MIEJSKI

Początek o godz. 6.30 w.

„MIESIĄC WZNOWIEŃ”

DZIŚ

NA ZACHODIE BEZ ZMIAN

nowe opracowanie

Następny program: **Wesoły Porucznik**

Maurice CHEVALIER

Sala dobrze wentylowana aparatami EORIT.

majestic PIERWSZY ZWIĄSTUN

nowy-świat 43 SEZONU 1932—33 r.

Passe-partout: nieważne

Najnowszej prod. franc. film dzwiewkowy reżyserji KAROLA FROELICHA

KOBIETA KAMELEON

W rol. gł. trójca największych gwiazd ekranu francuskiego: MARY GLORY, MARIE BELL i JEAN MURAT.

Wł. KOŁOS Warszawa

Zwycięstwo naszej rodaczki

WALASIEWICZOWNY

na Olimpiadzie w Los Angeles w biegu na 100 mtr.

Robotnicy popierają swoje pismo

SZTAFETA ROBOTNICZA

Obozy letnie ZRSS

Z ostatniego tegorocznego obozu męskiego

Sport robotniczy rozwinął w tym roku niezwykle intensywną akcję obozową. 2 stałe obozy kobiece, 2 wędrownie obozy kobiece, 3 stałe obozy męskie, 2 wędrownie kajakowe i wreszcie stały obóz dla „starszych organizatorów sportu robotniczego” w Wieleniu nad Notecią — to chyba wystarczy! Wysilek organizacyjny olbrzymi, zwłaszcza jeśli się zważy, że pomoc z zewnątrz nie była zbyt wielka.

Rezultaty tej akcji „obozowej” nie dadzą na siebie czekać. Poziom intelektualny i wiadomości techniczne sportowców naszych posuną się niewątpliwie bardzo naprzód.

Ostatnim obozem jest w tym lecie obóz wileński. Przybyło nań powyżej 20 towarzyszy z całej prawie Polski. Są więc przedstawiciele Śląska, Lwowa, Warszawy, Kąsowa, Bielska Podlaskiego, Wilna, Częstochowy i t. p.

Przybyli przedewszystkiem prawdziwi „starsi organizatorzy sportu robotniczego”, jak H. Rochowiak (Śląsk), Brzozowicz, Kamus (Częstochowa), Boski (Lwów), Hołownia (Wilno), Maciejewski (Warszawa) i inni. Co jest jednak najbardziej pocieszające, to to, że na obóz przybyli również i starsi organizatorzy ruchu oświatowego i zawodowego w tym celu, aby zapoznać się z tem, co to jest sport. Z prawdziwą radością powitaliśmy fakt obecności wśród członków obozu i towarzysza, działacza zawodowego, który przyznał się towarzyszom obozowym, że biorąc udział w ankiecie „Robotnika” o ewentualnych zmianach w układzie centralnego organu robotniczego, napisał o... tem, że sportowy dział jest niepotrzebny. Można sobie wyobrazić, co teraz za dziwy wyprawiają sportowcy robotniczy na obozie z tym „wrogiem sportu”. Ale nic to nie szkodzi. Chodzi na rękach; robi wszelkie koziołki; obiecuje, że po powrocie do okręgu co najmniej 3 kluby założy. Więcej takich!!

Program dzienny zaczyna się normalną gimnastyką, śpiewem „Hymnu Młodzieży”. Dzień cały schodzi na ćwiczeniach i wykładach. Pływanie w Noteci (rzeka graniczna lewy brzeg Polska, prawy Niemcy) stanowi najmielsze godziny. Prawie wszyscy obozownicy pływają i to pływają dobrze. Nic więc dziwnego, że oficjalna waga „kapiel” zamieniła się w „pływanie”. Minimalna „dawka” to 1.500 metrów codziennie. Skoki z trampoliny do wody stanowią również ulubioną rozrywkę obozową.

Obóz pomyślany został jako „Centralna szkoła robotniczego sportu”. Każdy uczestnik obozu musi przejść przez funkcje komendanta, inten-

dentą i nawet... dyżurnego do zamiatania i mycia talerzy.

Wieczorem po kolacji odbywa się „Pogawędka”, na której omawia się obszernie tematy z wykładów lub też ćwiczeń.

Śpiew „Międzynarodówki” kończy pracowity dzień.

Kurs mają odwiedzić w celach wykładowych tow. tow. Pużak (Przewodniczący ZRSS), Kopciński, Czapiński i Urbach (TUR).

Wykłady i ćwiczenia sportowe prowadzi tow. Boski, organizacyjne i z ideologii sportu robotniczego niżej podpisany.

Dr. Jerzy Michałowicz.

R. T. K. S. „Sarmata”

Mistrzem Robotniczej Warszawy w lekkiej atletyce

Skra zdobywa mistrzostwo w kobiecych konkurencjach

W dniach 20 i 21 b. m. na boisku R. K. S. „Skra” odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne W. R. S. K. O. na rok 1932. Zielona murawa zaroiła się barwnymi koszulkami zawodniczek i zawodników „Sarmaty”, „Skry”, Drukarza, „Jutrznia”, T.U.R. Radom, T.U.R. Wola i innych. Starowało ogółem 85 zawodników. Już w pierwszym dniu zawodów było wiadomo, że walka o Puchar W. R. S. K. O. rozegra się pomiędzy zesłorocznym mistrzem „Sarmatą” a „Skra”. Walka była ciężka i zacięta, każda konkurencja przechylała szalę zwycięstwa to na jedną, to na drugą stronę, a rutynowanym zawodnikom obu wymienionych klubów dzielnie dotrzymywali pola zawodnicy młodej sekcji lekkoatletycznej „Drukarza”, która jest coraz groźniejszą konkurentką dotychczasowych rywali.

Ostatecznie zaszczytny tytuł mistrza W. R. S. K. O. w konkurencjach męskich zdobył „Sarmata”, osiągając 114 punktów przez „Skra” 76 pkt. Drukarzem 37 pkt., „Jutrznia” 17 pkt., T.U.R. Radom 11 pkt., T.U.R. Wola 2 pkt.

W konkurencjach kobiecych zwyciężyła „Skra” 113 pkt. przed „Jutrznia” 13 pkt. i „Sarmatą” 8 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się, jak następuje:

KONKURENCJE MĘSKIE.

Bieg 100 mtr. 1) Skarzyński („Sarmata” 11,8, 2) Chabiera Skra 12, 3) Sliwiński, Skra.

Bieg 200 mtr. 1) Skarzyński („Sarmata” 24,8, 2) Chabiera (Skra), 3) Ostaszewski (Sarmata).

Bieg 400 mtr. 1) Wojtyński („Sarmata” 56,8, 2) Ostaszewski (Sarmata), 3) Kwiatkowski (Drukarz).

Bieg 800 mtr. 1) Mular (Skra) 2 m. 14 sek., 2) Michalski (TUR. Radom) 2 m. 15 sek., 3) Stec (Sarmata).

Bieg 1500 mtr. 1) Mular (Skra) 4 m. 27,2, 2) Eichel (Jutrznia), 3) Michalski (TUR. Radom).

Bieg 5.000 mtr. 1) Eichel (Jutrznia)

nia) 16 m. 56,8, 2) Michalski (TUR. Radom) 17 m. 09,4, 3) Sidowski (Sarmata).

Skok w dal. 1) Chabiera (Skra) 6 m. 08 ctm., 2) Geno (Sarmata) 6 m. 06 ctm., 3) Sliwiński (Skra).

Skok wzwyż. 1) Melich (Skra) 1,70, 2) Węgrowicz (Sarmata) 1,65, 3) Arciszewski (Skra) 1,60.

Skok o tyczce. 1) Arciszewski (Skra) 2,60, 2) Węgrowicz (Sarmata) 2,50, 3) Szwed (Drukarz) 2,35.

Rzut oszczepem. 1) Chmielnicki St. (Sarmata) 33 m. 25, 2) Michajłowski (Drukarz) 33 m. 09, 3) Szejder (Sarmata) 32 m. 57.

Rzut dyskiem. 1) Węgrowicz (Sarmata) 28 m. 73, 2) Szwed (Drukarz) 28 m. 67, 3) Arciszewski (Skra) 28 m. 20 cm.

Pchnięcie kulą. 1) Szwed (Drukarz) 11 m. 11 cm., 2) Arciszewski (Skra) 10 m. 99, 3) Michajłowski (Drukarz) 10 m. 02.

Sztafeta 4×100: 1) Sarmata I czas 47,3, 2) Skra I cz. 48,4, 3) Sarmata II.

Sztafeta 4×400: 1) Sarmata I cz. 4 m. 02,8, 2) Sarmata II.

Sztafeta olimpijska: 1) Skra I czas 3 m. 49 sek., 2) Sarmata I cz. 3 m. 52 sek., 3) Jutrznia.

KONKURENCJE KOBIECE.

Bieg 100 mtr. 1) Wencłówna I

(Skra) 14 sek., 2) Wencłówna II (Skra), 3) Kwaśniewska J.

Bieg 200 mtr. 1) Wencłówna I (Skra) 21,2 sek., 2) Ceglowska (Sarmata).

Jentkowska (Skra) zdyskwalifikowana.

Skok w dal. 1) Wencłówna (Skra) 4 m. 81, 2) Wencłówna II (Skra), 3) Sliwińska (Skra).

Skok wzwyż. 1) Wencłówna I (Skra) 1 m. 25, 2) Wencłówna II (Skra), 3) Chabierówna (Skra).

Rzut dyskiem. 1) Wencłówna I (Skra) 25 m. 41, 2) Wencłówna II (Skra) 22 m. 42, 3) Kwaśniewska (Skra).

Rzut oszczepem. 1) Wencłówna I (Skra) 25 m. 02, 2) Sliwińska (Skra), 3) Kwaśniewska.

Pchnięcie kulą. 1) Wencłówna II (Skra) 7 m. 56, 2) Wencłówna I (Skra) 7 m. 20, 3) Łodzińska (Skra). Sztafeta 4×100: 1) Skra I 58,2 s., 2) Jutrznia.

Mała olimpijska 200×50×50×100: 1) Skra I czas 61,6 sek., 2) Skra II 66,6 sek.

Po zawodach przewodniczący W. R. S. K. O. tow. Wilczyński wręczył drużynie Sarmaty puchar, który ta drużyna po trzykrotnym zwycięstwie zdobyła na własność.

Slaw.

Zawody lekkoatletyczne na zakończenie męskiego obozu Rob. w Ustroniu

Na zakończenie męskiego obozu W. F. Klubów Robotniczych zorganizowano propagandowe zawody lekkoatletyczne i w grach sportowych w miejscowym parku im. Kościuszki. W zawodach brało udział około 30 zaw. uczestników obozu. W zawodach lekkoatletycznych lepszymi wynikami wyróżniali się tow. z I RKS. Katowice oraz tow. Arciszewski ze Skry Warszawskiej. Biorąc pod uwagę brak odpowiedniego boiska i sprzętu w niki uznać należy za dobre. Natomiast w grach sportowych na uwagę zasługują szybkie postępy jakie czynią towarzysze z RSKO. Katowice, którzy tak w siatkówce jak i też w koszykówce wygrali dość wysoko z reprezentacją obozową Warszawy w której grali między innymi tow. Grzesik i Huczak, gracze I-szej drużyny Skry wice-mistrza Warszawy.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Skok w dal: I m. Arciszewski I Skra Warszawa 5,25 m., II m. Rosenbaum I RKS. kat. 522 m., III Borys I RKS. kat. 512 cm.

Skok wzwyż: I m. Arciszewski „Skra” 1 m. 58 cm. II — Borys TRKS kat. 1 m. 52 cm. III — Rozenbaum TRKS. kat. 1 m. 52 cm.

Rzut kulą: I — Arciszewski Skra 10 m. 55 cm. II — Borys Wł. TRKS. kat. 10 m. 02 cm.

III — Orzeł Freie Sportverein Siemia nowice 9 m. 01 cm.

Rzut dyskiem: I — Borys I RKS. kot. 30 m. 17 cm. II — Arciszewski Skra 29 m. 52 cm. III Urbański I RKS. kot. 26 m. 11 cm.

Gry sportowe. Siatkówka: Repr. Katowice — repr. Warszawy 30:9 i zaw. rewanżowe: 30:14 pkt.

Koszykówka: Repr. Katowice I — repr. Warszawa 27:11.

Repr. Katowice II — Gwiazda — Nowy Sącz 4:8 dla Gwiazdy. Sędziowali uczestnicy obozu pod kier. instruktora tow. Boskiego.

„Bos.”

Z „Tygodnia Sportu Robotniczego” w Warszawie



PIĘCIU ZAŁOŻYCIELI R. K. S. „SKRA”: TOW. TOW. PUŻAK, DR. J. MICHAŁOWICZ, SZYMCHAKOWIE ORAZ R. BŁASZCZYK.

Z „Tygodnia Sportu Robotniczego” w Warszawie



FRAGMENT DEFILADY UCZ ESTNIKÓW „TYGODNIA”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5,40, bez odnoszenia zł. 4,70, na prowincji miesięcznie zł. 5,40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.